

Wybitny architekt od szpitali

Szpital w roli pomnika

Pomysł budowy Pomnika – Centrum Zdrowia Matki Polski w Łodzi narodził się w połowie 1982 r., gdy w trudnym okresie władza usiłowała zaskarbić sobie przychyłność polskich kobiet. W robotniczej Łodzi pomysł zyskał aprobatę, bo szpital służący kobietom był znacznie lepszym rozwiązaniem niż spiżowy monument.

Głównym projektantem obiektu został Janusz Wyżnikiewicz, ceniony w Łodzi architekt, mający już na koncie projekty innych szpitali w tym mieście, m.in. Szpitala im. Kopernika i Szpitala MSW przy ul. Północnej. W założeniu szpital na Chojnach miał być nowoczesnym „samodzielnym urbanistycznym tworem”, z rozwiązaniami najwyższej klasy zarówno dla pacjentów, jak i personelu. Na ponad pięćdziesięciu hektarach zlokalizowano budynki o powierzchni prawie stu dziesięciu tysięcy metrów kwadratowych.

Czy architektura tego kompleksu leczniczego, a także zastosowane rozwiązania architektoniczne wpisały się w pejzaż Łodzi i zdały egzamin w praktyce? Z pewnością tak, w czym duża zasługa J. Wyżnikiewicza. Przez kilkadziesiąt lat obiekt służył tysiącom pacjentów i właściwie dopiero w ostatnich latach ruszyła jego modernizacja.

Architektonicznymi rozwiązaniami wyróżnia się też bryła szpitala MSW przy ul. Północnej. Obiekt ten również przez kilkadziesiąt lat znakomicie wypełniał swoją rolę.

Janusz Wyżnikiewicz był też projektantem Centrum Kliniczno-Dydaktycznego Uniwersytetu Medycznego. Niestety, ten modernistyczny olbrzym, jak pisała łódzka prasa, powstawał blisko czterdzieści lat i ostateczny efekt daleki jest od tego, co nakreślił pierwotnie Wyżnikiewicz. Zgodnie w trendami obowiązującymi w epoce Gierka (inwestycję zaczęto w 1975 r.), w obiekcie miało być tysiąc pięćset łóżek (dziś jest kilka razy mniej). Projektant przewidywał wzniesienie dwóch potężnych siedemnastopiętrowych budynków, ostatecznie powstał tylko jeden, okrojono też inne obiekty. Była nawet taka chwila, gdy w powstanie CKD powątpiewał sam jego projektant. „Mieliśmy się szczyścić CKD, a nie zastanawiać się, co z nim zrobić” – mówił z goryczą J. Wyżnikiewicz.

Szpital przy Pomorskiej miał być nową jakością. „To, co ostatecznie udało się zakończyć, nie miało jednak wiele wspólnego z moją początkową wizją. Tak czy inaczej dobrze, że to w ogóle skończono. Żal było patrzeć, jak wszystko niszczeje” – wspominał przez lata projektant CDK.

To był największy kubaturowo obiekt, z którym przyszło mu się zmierzyć. Obiekt z innej

epoki, budowa życia łódzkiego projektanta. Czy błędem było budowanie takiego kolosa? Wyżnikiewicz mówił wprost, że podobne obiekty powstały w Kopenhadze i Stanach Zjednoczonych. „Zanim podjąłem się tego projektu, zjeździłem kawał świata, dlatego łatwo było mi przenieść niektóre rozwiązania do łódzkich budowli. [...] Projekt powstał w 1972 roku. Miałem w nim dużą dowolność, ale ciągle pojawiały się problemy, ponieważ nie byłem w partii. Musiałem się oczywiście konsultować z Ministerstwem Zdrowia. Wtedy za projekt odpowiadał minister Marian Śliwiński, ale nie miał specjalnych zastrzeżeń. Z samym Gierkiem nigdy nie rozmawiałem, wszystko było załatwiane w Łodzi” – wspominał J. Wyżnikiewicz w 2011 r. na łamach „Dziennika Łódzkiego” w rozmowie z Joanną Barczykowską i Piotrem Brzózka.

Łódź była świadomym wyborem

Był postacią nietuzinkową. Urodził się 15 lutego 1931 r. w Łodzi. Do gimnazjum uczęszczał w Bydgoszczy, studiował w Gdańsku i Warszawie. Mógł pracować w stolicy, ale na spełnienie aspiracji zawodowych wybrał Łódź. Szkoda, że jego praca i najlepsze twórcze lata przypadły na okres twardego PRL, ale i tak udało mu się zrealizować wiele cennych pomysłów, jak choćby balkony na projektowanym przez siebie osiedlu, co przecież nie było mile widziane w tamtych „siermiężno-oszczędnościowych” latach.

Pracował w kilku biurach projektowych Łodzi, m.in. „Miastoprojekcie” i Miejskim Biurze Projektów, a potem we własnej pracowni architektonicznej, znajdował jeszcze czas na pracę ze studentami, a także na sport (wioślarstwo i bieganie). Wspecjalizował się w projektowaniu szpitali, czerpiąc najlepsze wzorce z Zachodu, wszak w Polsce nie było ani doskonałych realizacji, ani specjalistów w tej branży. Oprócz łódzkich placówek, dziełem jego jest również rozbudowane Wielkopolskie Centrum Onkologii przy ul. Garbary w Poznaniu.

Był laureatem wielu konkursów, a także prestiżowej Nagrody Miasta Łodzi. Podkreślano walory jego projektów, nazywano go wybitnym projektantem. Tworzył w pracowni pełnej szkiców, w pomieszczeniu, w którym pracowali inni architekci jego pracowni. Chciał być bliżej ludzi, szukał swobody w przepływie myśli i twórczym tworzeniu. Dla niego projektowanie szpitali było wyzwaniem, któremu poświęcił kilkadziesiąt lat życia.